

JÓZEF MIĄSO

WALKA O NARODOWĄ SZKOŁĘ
W KRÓLESTWIE POLSKIM W LATACH 1905–1907
(W STULECIE STRAJKU SZKOLNEGO)*

Gdy przed stu laty wydarzenia rewolucyjne w Rosji oraz na ziemiach polskich zachwiały carskim imperium, do walki ze znienawidzonym systemem politycznym włączyła się również młodzież szkolna i studencka. Domagała się ona przede wszystkim repolonizacji szkolnictwa, jego unowocześnienia i demokratyzowania. Do walki stanęło wówczas przede wszystkim pokolenie urodzone w latach osiemdziesiątych, które w momencie wybuchu rewolucji uczyło się jeszcze w szkołach średnich, bądź studiowało już w wyższych uczelniach. Gorące dni rewolucji i strajku szkolnego odcisnęły wyraźne piętno na całym późniejszym życiu wielu uczestników ówczesnych wydarzeń. Helena Radlińska u schyłku swojego żywota napisała: „Rewolucja 1905 roku odegrała w moim życiu – podobnie jak w życiu rówieśnych – ogromną rolę. Wydaje mi się, że ludzie tej generacji nie umieją wprost myśleć o dziejach najnowszych, o zagadnieniach współczesnych, o instytucjach, wielu nawet o losach osobistych bez wspomnienia roku 1905. Dlaczego? Niejedna narzuca się odpowiedź. Wstrząs, który nastąpił po przegranej wojnie z Japonią, osłabiający rządy carskie, rozbudził daleko idące nadzieje, ośmielił społeczeństwo. Ludzie stawali się sobą. Wyzwolono się z dokuczliwego, hamującego myśli kłamstwa¹.

W Polsce Odrodzonej tradycje walki o szkołę polską traktowane były jako integralna część dziejów ruchu narodowowyzwoleńczego. Ukazało się wówczas wiele wartościowych publikacji, zachowujących do dnia dzisiejszego swoją wartość poznawczą. Dość wymienić tu dwa opasłe tomy pod redakcją Bogdana Nawroczyńskiego (*Nasza walka o szkołę polską* 1932, 1934) oraz *Walka o szkołę polską* (red. S. Drzewiecki i inni, 1930), wydane z okazji 25-lecia strajku szkolnego.

* Artykuł niniejszy stanowi poszerzoną i nieco zmienioną wersję referatu, wygłoszonego 13 czerwca 2005 r. na sesji naukowej „Strajk szkolny 1905 r. na Mazowszu”, zorganizowanej przez Wyższą Szkołę Humanistyczną im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusku.

¹ Cyt. za: W. T h e i s s, *Radlińska*, Warszawa 1997 s. 21.

Cennym źródłem pozwalającym na poznanie nie tylko dziejów walki młodzieży o nową szkołę, lecz i jej aspiracji intelektualnych oraz sposobów ich zaspokajania, są księgi pamiątkowe, wydane staraniem wychowanków niektórych gimnazjów².

W czasach Polski Ludowej obchodzono 50-lecie rewolucji w 1955 r., akcentując przede wszystkim jej polityczne i klasowe oblicze oraz ścisły związek z rosyjskim ruchem robotniczym. Dopiero w 1976 r. ukazała się książka Stanisława Kalabińskiego i Feliksa Tycha pt. *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, która ukazywała rewolucję jako rodzaj narodowego, niepodległościowego zrywu, który ogarnął znaczną część polskiego społeczeństwa. Strajk szkolny w zaborze rosyjskim nie doczekał się do tej pory gruntownej, źródłowej monografii. Książka Michała Szulkina, wydana przez Ossolineum w 1959 r. (*Strajk szkolny 1905 roku*), oparta na licznych dokumentach, przechowywanych w polskich archiwach, nadal zachowuje swoją wartość informacyjną. Niewielką wartość naukową ma książeczka Teofila Wojeńskiego (*Walka o szkołę polską w okresie rewolucji 1905 r.* PZWS 1960), oparta głównie na niektórych dawniejszych opracowaniach i grzesząca jednostronnością sądów.

Dość dużo napisano o strajkach dziatwy polskiej w zaborze pruskim. Do popularnej przedwojennej książki Mieczysława Jabczyńskiego (*Walka dziatwy polskiej z pruską szkołą*, Poznań 1930) dodano kilka źródłowych opracowań. Wymienić tu trzeba liczne prace Ludwika Gomolca, w szczególności jego książkę pt. *We Wrześni przed sześćdziesięciu laty 1901–1961* (Poznań 1961) oraz zbiór studiów pod redakcją Zdzisława Grota pt. *Wydarzenia wrzesińskie* (Poznań 1964). Cenny wkład do badań nad strajkami szkolnymi wnosi praca zachodnioniemieckiego historyka Rudolfa Kortha, oparta między innymi na oficjalnych dokumentach władz pruskich³. Swoją wartość zachowuje do dziś książka amerykańskiego historyka R. W. Timsa, oparta na materiałach archiwalnych pozyskanych w Polsce i w Niemczech przed 1939 r.⁴ O ruchu patriotycznym wśród młodzieży zaboru pruskiego pisał zasłużony gdański historyk Jerzy Szewś⁵.

Początek strajkowi szkolnemu w Królestwie Polskim dała młodzież kilku warszawskich szkół średnich, która 28 stycznia 1905 r., na znak solidarności z powszechnym strajkiem polskich robotników, porzuciła zajęcia i tłumnie wyległa na

² Por: *Księga Pamiątkowa Kielczan 1856–1904*, Warszawa 1925; *Księga Pamiątkowa Wychowawców Gimnazjum Ziemi Kujawskiej*, Włocławek 1931, *Księga Pamiątkowa Siedleczan (1844–1905)*, Warszawa 1927; *Księga Pamiątkowa Koła Płocczan*, Warszawa 1931.

³ P. K o r t h , *Die preussische Schulpolitik und die polnischen Schulstreiks. Ein Beitrag zur preussischen Polenpolitik der Ära Bülow*, Würzburg 1963.

⁴ R. W. T i m s , *Germanizing Prussian Poland. The H-K-T Society and struggle for the Eastern Marches in the German Empire 1894–1919*, New York 1966.

⁵ J. S z e w ś , *Filomaci Pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830–1920*, Warszawa 1992.

ulice stolicy. Bunt młodzieży objął wkrótce całe Królestwo Polskie i doprowadził do niemal całkowitego wyludnienia szkół średnich i wyższych, a w dalszej kolejności, również początkowych. Jedną z głównych przyczyn tego buntu była rosyjska polityka oświatowa w Królestwie Polskim zapoczątkowana po powstaniu styczniowym, która na miejsce szkoły narodowej wprowadziła szkołę rosyjską.

Krótkotrwała odwilż polityczna, poprzedzająca wybuch powstania 1863 r., umożliwiła gruntowną reformę i odbudowę szkolnictwa, pogrążonego w głębokim upadku w okresie międzypowstaniowym, repolonizację jego systemu organizacyjnego oraz treści kształcenia i kierunku wychowania. Ustawa z 1862 r., zatwierdzona w wyniku usilnych zabiegów margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, przywracała do życia uniwersytet pod nazwą Szkoły Głównej w Warszawie oraz tworzyła w Puławach drugą wyższą uczelnię – Instytut Politechniczny i Rolniczo-Leśny. Wszystkim gimnazjom nadawała jednolity, filologiczny kierunek kształcenia, znosząc zakładane na mocy odgórnych decyzji władz rosyjskich szkoły realne. Doprowadziła też do rozbudowy i modernizacji szkolnictwa elementarnego i poszerzyła rolę czynnika społecznego w jego nadzorowaniu⁶.

Po upadku powstania styczniowego rozpoczął się okres stopniowej rusyfikacji całego systemu oświatowego w Królestwie Polskim. Odebrano mu autonomię, podporządkowując go centralnym władzom petersburskim. Bezpośredni nadzór nad szkolnictwem powierzono przedstawicielom rosyjskiej biurokracji, na czele której stał kurator, mianowany przez cara. Stopniowo upodabniano szkoły polskie do szkół rosyjskich tak pod względem organizacyjnym, jak i programowym. Ostatnim etapem tego procesu była unifikacja językowa.

Głównym realizatorem nowej polityki oświatowej wobec Polaków, wspieranej usilnie przez ugrupowania rosyjskich szowinistów, wśród których wyróżniał się głośny polakożerca, redaktor „Moskowskich Wiedomości” Michaił Katkow, był minister oświaty Dmitrij Tołstoj. Ten „oświecony biurokrata”, jak go określił amerykański historyk, pełnił swój urząd w latach 1866–1880. Traktował on oświatę jako ważny czynnik wewnętrznej stabilizacji państwa, dlatego dążył do umocnienia centralnego nadzoru nad szkołami. Roztoczył ścisłą kontrolę nad pozaszkolnym życiem młodzieży, zwłaszcza w okręgu warszawskim, kijowskim i wileńskim. Wprowadził „wilcze bilety” dla niepokornych uczniów gimnazjum. Aby zbliżyć rosyjską szkołę do zachodnioeuropejskiej, zwłaszcza niemieckiej, przeforsował w 1871 r. ustawę o gimnazjach i progimnazjach, która ustanawiała ośmioklasowe gimnazjum klasyczne jako jedyną pełnowartościową szkołę średnią, uprawniającą do studiów uniwersyteckich. Jego zdaniem tylko taka szkoła może wychować oddane państwu młode pokolenia, która za pomocą

⁶ O reformie Wielopolskiego pisze obszernie K. P o z n a ń s k i, *Reforma szkolna w Królestwie Polskim w 1862 r.* Wrocław 1968 r.

studiów łaciny, greki i matematyki kształtuje postawę moralną oraz ćwiczy dyscyplinę umysłową⁷.

W 1869 r. Szkoła Główna, polska wyższa uczelnia otwarta w 1862 r., została przekształcona w Cesarski Uniwersytet Warszawski, z którego stopniowo rugowano polski język i polskich profesorów. Ich miejsce zajmowali Rosjanie nie zawsze odznaczający się wysokim poziomem naukowym i moralnym. W tymże roku uruchomiono Instytut Rolniczo-Leśny w Puławach, grzebiąc ostatecznie zaawansowane już plany utworzenia w Łodzi politechniki. Dodajmy, że wyższa uczelnia techniczna powstała w Królestwie dopiero w 1898 r. Był nią Instytut Politechniczny im. Cesarza Mikołaja II, który dał podstawę dzisiejszej Politechnice Warszawskiej⁸.

Szkoły średnie, do których zaliczano gimnazja, szkoły realne uwzględniające w szerszym zakresie nauki ścisłe i przyrodnicze, niektóre szkoły zawodowe, zwłaszcza handlowe, zostały zrusyfikowane w pierwszej kolejności. Już od 1869 r. decyzją cara Aleksandra II nauczanie wszystkich przedmiotów z wyjątkiem religii miało się odbywać w języku rosyjskim. Dało to początek znacznego odpływu ze szkół polskich pedagogów, często o bardzo wysokich kwalifikacjach naukowych i moralnych i szerokiego napływu nauczycieli z głębi Rosji. Dodajmy, że programy nauczania narzucone szkołom państwowym obowiązywały także w szkołach prywatnych. Dotyczyło to również języka wykładowego. W 1872 r. władze oświatowe, kierując się rzekomą troską o gruntowne opanowanie przez młodzież polską języka państwowego, zabroniły posługiwania się na terenie szkoły mową ojczystą, nawet w prywatnych rozmowach podczas przerwy między lekcjami. Łamanie tego zakazu pociągało za sobą kary dyscyplinarne do relegowania ze szkoły włącznie. O tego rodzaju praktykach pisał Stanisław Krzemiński – były członek Rządu Narodowego: „Ci opiekunowie i przewodnicy młodzieży nie wahają się nawet względem niej używać podstępów, aby ją przytrzymać za jakie nieopatrznie wymówione słowo polskie. Są to fakta najprawdziwsze. Pedagog zamienia się w policjanta, a policjant w zbira.”⁹.

⁷ A. S i n e l, *The classroom and the chancellery: State educational reform in Russia under count Dmitry Tolstoj*, Cambridge Mass. 1973; J. M i ą s o, *Szkolnictwo carskiej Rosji w świetle historiografii amerykańskiej i brytyjskiej*, „Rozprawy z dziejów oświaty” 1992 t. XXXV; W. A. T w a r d o w s k a j a, *Idiologia poreformiennogo samodierżawija (M. N. Katkow i jego izdanija)*, Moskwa 1978. Por. też: M. N. K a t k o w, *Sobranije statiej po polskomu woprosu t. I-II*, Moskwa 1887

⁸ Por: J. M i ą s o, *Trudne narodziny Politechniki Warszawskiej. (Przyczynek do dziejów polityki naukowej w Królestwie Polskim)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1989 nr 4. Wiele krytycznych uwag o Uniwersytecie Warszawskim zawierają publikacje niektórych profesorów-Rosjan. Por: N. D u b r o w s k i j, *Oficjalnaja nauka w Carstwie Polskom (Warszawskij Uniwersitet po licznych wspomnianijam i wpieczatlenijam)*, Pietierburg 1908 oraz N. I. K a - r i e j e w, *Prożitoje i pierieżitoje*. Oprac. W. P. Z o ł o t a r i e w, Leningrad 1990

⁹ [S. K r z e m i ń s k i], *Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce (1863–1888)*. *Zarys historyczny*, Lwów 1892, s. 148. Por. też: K. G ó r s k i, *Stanisław Krzemiński. Człowiek i pisarz*, Warszawa 1985.

Bolesne wspomnienia z czasów gimnazjalnych będą przez wiele lat zatruwać pamięć byłych uczniów. Przez całe życie nosił w swoim sercu ból uczonego filolog, orientalista i poeta Waław Rolicz Lieder (1866–1912), wydalony z warszawskiego gimnazjum. Po latach pisał w swoim nierymowanym wierszu pt. *Szkola*: „Rodzice chcieli mieć ze mnie człowieka, więc wcześniej dziecko do szkoły oddali. Pamiętam dzień ten, gdy czarny tornister przygiął mi plecy do jarzma niezdatne. Potem zaczęło się to życie nowe, smutniejsze niżli oczy moje smutne... Po korytarzach chodzili panowie w niebieskich frakach, z wyciągniętą szyją, słuchając o czym chłopcy i jak mówią. A jeśli który mową się odezwał, którą mu matka dała w dniu urodzin, złych obyczajów był winien i zbrodni” Wiersz kończy się apostrofą do rodziców, zaklinającą ich, by nie oddawali dzieci do szkół rosyjskich: „Błogosławiona niech będzie godzina, w której sumienie me buntem zagrzaiało! Pękła cierpliwość w żelazność kowana i dom niewoli za plecyma został; a w sercu straszna nienawiść do rasy, dręczącej dzieci Polaków i wzgarda dla wszystkich ojców i matek, co dzieci do helockiego oddają rzemiosła, praw rodzicielskich zrzekając się trwoźnie. I żal mi został za moim chłopięctwem, co wypachniało pod okiem tyranów, i jedna prośba do mojej królowej, tej pańskiej dumy mej, ażeby dała odpust hańbiącym myślenie wspomnieniom”¹⁰. Dodajmy tu, że martyrologię młodzieży polskiej w szkole carskiej ukazywała nowela Henryka Sienkiewicza, ze względów cenzuralnych zatytułowana *Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela*, która rychło zdobyła szeroki rozgłos.

Rusyfikację szkół początkowych czyli elementarnych, których liczba po 1864 r. wyraźnie się powiększyła, zapoczątkowano już w 1871 r., wprowadzając najpierw obowiązkową naukę czytania i pisania po rosyjsku i rozszerzając stopniowo nauczanie w tym języku również innych przedmiotów. Ostatecznie w 1885 r. władze zdecydowały, że w szkołach początkowych wiejskich, gminnych i miejskich nauka ma odbywać się w języku rosyjskim. Wyjątek miały stanowić lekcje religii i języka polskiego, którego nauczano zaledwie po 2 godziny tygodniowo¹¹. Zasady te nie wszędzie były przestrzegane. We wschodnich guberniach, zwłaszcza na Podlasiu, gdzie zamieszkiwała znaczna liczba ludności wyznania greckokatolickiego, siłą zmuszanej do przejścia na prawosławie, języka polskiego nie nauczano wcale, a lekcje religii prowadzone były po rosyjsku¹².

¹⁰ Cyt. za: W. G o m u l i c k i, *O poecie ze zwichniętymi skrzydłami* [w:] *Na szkołę polską*, Warszawa 1916, s. 84–86. Zacytowany poeta był wnukiem wieloletniego nauczyciela szkół warszawskich Franciszka Liedera (1791–1867), autora wielokrotnie wznawianej Gramatyki niemieckiej, który w latach 1845–1851 kierował szkołą powiatową w Pułtusk.

¹¹ E. S t a s z y Ń s k i, *Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim (Od powstania styczniowego do I wojny światowej)*, Warszawa 1968, 21–22.

¹² W 1882 r. w powiecie radzyńskim tylko w dwóch szkołach (Kąkolewnica i Działyń), w których prawie wszystkie dzieci były wyznania katolickiego, religii nauczano po polsku. H. B r o d o w s k a, *Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864–1904*, Warszawa

Nauczanie w języku rosyjskim jako obcym dla dziecka polskiego i jego środowiska rodzinnego nie dawało odpowiedniego przygotowania do dalszej nauki ani też nie rozbudzało aspiracji oświatowych. Dominującym typem szkoły początkowej były szkoły jednoklasowe o trzyletnim kursie nauki. Szkoły dwuklasowe (pięcioletnie) były bardzo nieliczne¹³. Ich poziom nauczania był zgodnie oceniany jako niski. Dotyczyło to w szczególności szkół wiejskich, w których nauka trwała faktycznie nie trzy lata, lecz trzy zimowe okresy, gdyż od wiosny do jesieni dzieci zajęte były zwykle pracą w polu i gospodarstwie. Dodajmy, że tak w zaborze rosyjskim, jak i w całej Rosji nie było obowiązku posyłania dzieci do szkoły. Nauka religii pozostawiała również wiele do życzenia, gdyż po roku 1864 do większości szkół, zwłaszcza wiejskich nie dopuszczono księży katolickich. Lekcje religii powierzano więc często nauczycielom świeckim, nie posiadającym odpowiednich kwalifikacji. Właściwa katechizacja dzieci, organizowana przez duchownych, i odbywająca się przeważnie w pomieszczeniach kościelnych, była wolna od wszelkiego nadzoru ze strony władzy szkolnej. Dopiero w końcu XIX w generał-gubernator warszawski Aleksandr K. Imeretyński musiał przyznać, że odsunięcie duchownych od szkoły było błędem, gdyż „ksiądz poza szkołą jest bardziej niebezpieczny niż w szkole”¹⁴. Rusyfikatorski charakter szkoły początkowej, jej niski na ogół poziom, lekceważenie tradycji narodowej oraz religii katolickiej to czynniki, które rodziły niechęć do niej tak rodziców, jak i dzieci. Dla ludności chłopskiej religia była nie tylko wartością wyznaniową, lecz i etniczną. Wyrazem narastającej nieufności pomiędzy polską rodziną a rosyjską szkołą był szybki rozwój prywatnego domowego oraz tajnego nauczania, z którego korzystały liczne rzesze dzieci i młodzieży tak w mieście, jak i na wsi. Szeroka akcja tajnego nauczania nie tylko kompensowała niedostatek szkół. Była ona zarazem odpowiedzią na politykę oświatową rządu, która w przekonaniu ludności polskiej, gwałciła jej podstawowe prawo do ojczystego języka w szkole i wychowania młodego pokolenia w duchu szacunku dla wartości, jakie utrzymała wielowiekowa tradycja¹⁵. Szkoła w Królestwie po 1864 r. miała ograniczać wychowawczą funkcję polskiego domu, zaszczeplać młodemu pokoleniu kult Rosji i panującej dynastii oraz wychowywać wiernych poddanych.

1967, s. 218–219. Por: T. K r a w c z a k , *Kształtowanie świadomości narodowej wśród ludności wiejskiej Podlasia w latach 1863–1918*, Białą Podlaska 1982.

¹³ W 1900 r. było zaledwie 96 szkół dwuklasowych, z tego 27 na wsi. Oznacza to, że 92,5% ogółu dzieci korzystających ze szkół początkowych stanowili uczniowie szkół jednoklasowych. E. S t a s z y ń s k i , *Polityka oświatowa caratu...* s. 89–90.

¹⁴ RGIAP (Russkij Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw – Sankt Petersburg), fond 733, op. 166, d. 27., k. 95. Memoriał Imeretyńskiego do cara. 12. I. 1898.

¹⁵ Por: J. M i ą s o , *Tajne nauczanie w Królestwie Polskim w świetle dokumentów władz rosyjskich*, „Rozprawy z dziejów oświaty” 1990 t. XXXIII.

Szczególnie gorliwym wykonawcą polityki rusyfikacyjnej był Aleksandr Lwowicz Apuchtin, który w latach 1879–1897 sprawował urząd kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego. (Okres ten od dawna bywa nazywany „nocą apuchtinowską”). Jego dziełem były czystki wśród nauczycieli, której ofiarami padali głównie Polacy, ograniczanie nauki religii w języku polskim, forsowanie prawosławia (kaplice prawosławne i chóry cerkiewne w gimnazjach), roztoczenie policyjnego nadzoru nad młodzieżą tak w szkole jak i poza nią i organizowanie w tym celu internatów, kontrolowanie nauki w katolickich seminariach duchownych oraz tolerowanie niemal powszechnego łapówkarstwa, uprawianego przez nauczycieli rosyjskich. Apuchtin był postacią powszechnie zniechęconą nie tylko przez Polaków. Pogardzali nim również wysocy przedstawiciele administracji rosyjskiej w Królestwie. Jego odwołania domagał się bezskutecznie już w początkach lat osiemdziesiątych generał-gubernator warszawski Piotr Albedyński. W 1882 r. skrytykował go warszawski oberpolicmajster generał Nikołaj Buturlin, dowodząc, że swoim postępowaniem doprowadził do powszechnego niezadowolenia społeczeństwa, w szczególności młodzieży¹⁶. W roku następnym warszawscy studenci wystąpili przeciwko kuratorowi organizując pierwszy po 1863 r. publiczny protest polityczny, określony mianem „schodki apuchtinowskiej”, który zakończył się relegowaniem z Uniwersytetu ponad 150 słuchaczy.

Gimnazja w Królestwie Polskim wyróżniały się w swojej większości dość wysokim poziomem nauczania. Dotyczyło to w szczególności łaciny, greki i matematyki, przedmiotów wykładanych przez dłuższy czas przez Polaków. Również wśród nauczycieli rosyjskich spotkać można było pedagogów z powołania. Nauka języka polskiego jako przedmiotu nadobowiązkowego, prowadzona po rosyjsku i do tego nie we wszystkich szkołach, traktowana była przez polskie społeczeństwo jako przejaw dyskryminacji narodowej kultury. Nauczanie historii, oparte na rosyjskich podręcznikach, przepełnionych duchem szowiniz-

¹⁶ *Russkaja szkoła w Priwisłanije s 1879 po 1897 god*, Warszawa 1897, s. 22–36 Gen. Buturlin w swoim raporcie z 10 grudnia 1882 r., przesłanym do Departamentu Policji bardzo krytycznie ocenił politykę oświatową. Nauczyciele szkół średnich przysyłani z Imperium wywierają, jego zdaniem, demoralizujący wpływ na uczącą się młodzież. Kurator Apuchtin nie ma żadnego autorytetu. Lekceważy on rektora Uniwersytetu, o czym wie cała Warszawa. Jeśli do tej pory nie było rozruchów studenckich, to tylko dzięki takim polskim profesorom, jak Ignacy Baranowski, którzy cieszą się wielkim szacunkiem studentów. CGIAM (Centralnyj Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw w Moskwie), f. 102, D–3, op. 1888, d. 898, k. 8–20. Z raportem gen. Buturlina polemizował naczelnik Warszawskiego Okręgu Żandarmerii gen. Piotr Orzewski. Jego zdaniem w Królestwie musi pozostać taki system szkolny, jaki powstał dzięki wysiłkom ministra D. Tołstoja. Oddanie szkół Polakom byłoby wielkim politycznym błędem. Niepopularność Apuchtina bierze się stąd, że wypełnia on ściśle dane mu instrukcje. Polacy się go boją, bo „w każdym jego rozporządzeniu rzeczywiście widzą nowy cios zadany Polsce”. Naczelnik Żandarmerii do Departamentu Policji 15. XII. 1882 Tamże, k. 1–7.

mu, budziło sprzeciw młodzieży polskiej, zachęcając ją do samodzielnego poznawania dziejów ojczystych. Uczyła się więc sama w zakonspirowanych kółkach samokształceniowych, które stawały się de facto instytucjami samoedukacji oraz szkołami patriotyzmu.” Organizowano tedy koła samokształcenia, zjednywano dla potajemnych kompletów znakomite siły wykładowe, studiowano przy ich pomocy historię, literaturę, biologię, filozofię...” – wspominał uczestnik takiego kółka późniejszy profesor Tadeusz Kotarbiński¹⁷. Przyszły twórca prakseologii słuchał m. in. wykładów znanego uczonego Ludwika Krzywickiego, który po latach napisał: „A gdy ojcowie milczeli, dzieci, a więc młodzież akademicka i gimnazjalna, robiły historię kraju. Cały ciężar walki spadał na to pokolenie niezmeżniałe jeszcze, niezahartowane, ale wielkim entuzjazmem uniesione. W wyższych klasach gimnazjów warszawskich wrzało; kółek było co niemiara powiązanych w organizację ogólną. Jedni ciążyli ku socjalizmowi, inni poza sprawę narodowościową nie wychylali się. Ale podłoże uczuciowe u wszystkich było jednakowo napięte: napięcie to wołało o czyn i domagało się czynu”¹⁸. Znany badacz polarny i pedagog Antoni Bolesław Dobrowolski, absolwent cenionego V Gimnazjum warszawskiego, z którego wyszło wielu późniejszych ludzi nauki i kultury wspominał, że kółka miały dwa cele. „Jeden to – zdobyć wykształcenie lepsze od tego, jakie dawała nam szkoła. Drugi to sposobić się do działalności społecznej i politycznej, kształcąc się w naukach humanistycznych, zwłaszcza społecznych, opracowując i dyskutując różne kwestie, wreszcie biorąc żywy udział czy to w stworzonej przez nas Międzygimnazjalnej Kasie Wzajemnej Pomocy, czy w bibliotece kółkowej, czy w zakładaniu nowych kółek, czy w oświacie ludowej, czy wreszcie – w pojedynczych wypadkach – wprost w działalności partyjnej”¹⁹. Podobną opinię formułował kolega A. B. Dobrowolskiego ze szkolnej ławy, znany pisarz Gustaw Daniłowski, „Jeżeli w takiej atmosferze zatrutej nie znikczemiały charaktery – pisał on – to głównie dzięki innej konspiracyjnej szkole, którą były tak zwane „kółka samokształcenia”, związki uczniowskie, ogarniające cały kraj i znaj-

¹⁷ T. K o t a r b i ń s k i, *Słowo wstępne* do: L. K r z y w i c k i, *Takimi będą drogi wasze (Sicutur ad virtutem)*, Warszawa 1958, s. 7. O samoedukacji młodzieży gimnazjalnej i jej wzorach osobowych, jakimi byli polscy uczeni pisze obszernie B. C y w i ń s k i w bardzo popularnej niegdyś książce *Rodowody niepokornych*. Wyd. III rozszerzone, Paris 1985.

¹⁸ L. K r z y w i c k i, *Takimi będą drogi wasze*, s. 14. O kółkach samokształceniowych pisze wielu pamiętnikarzy. Szczególnie cenne i bogate pod względem informacyjnym są wspomnienia J. G r a b c a [D ą b r o w s k i e g o], *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem. Moje wspomnienia* (Poznań 1925), S. K o s z u t s k i e g o, *Walka młodzieży polskiej o wielkie ideały. Wspomnienia z czasów gimnazjalnych i uniwersyteckich: Siedlce, Kielce, Warszawa, Kijów, Berlin, Paryż 1881–1900, Warszawa 1928* oraz L. K r z y w i c k i e g o, *Wspomnienia t. I–III*, Warszawa 1958.

¹⁹ A. B. D o b r o w o l s k i, *Mój życiorys naukowy*, Wrocław 1958, s. 12.

dujące się w ustawicznym wzajemnym kontakcie. One to stanowiły potężną przeciwwagę destrukcyjnemu wpływowi szkoły rosyjskiej. W nich hartowały się dusze, rozlegało się zakazane słowo „ojczyzna”, rodziły się marzenia o przebudowie na lepszą modłę całego świata, marzenia częstokroć naiwne, ale zawsze podniosłe i szlachetne²⁰. Opisywane kółka funkcjonowały nie tylko w Królestwie Polskim, lecz i na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej. Były one także jedną z najbardziej rozpowszechnionych form konspiracji młodzieżowej w zaborze pruskim²¹.

W latach dziewięćdziesiątych w petersburskich kołach rządowych zaczęli umacniać swoje wpływy zwolennicy uprzemysłowienia Rosji i jej modernizacji m.in. drogą rozbudowy szkolnictwa. Jednym z ich przedstawicieli był wybitny polityk, pełniący przez 11 lat funkcję ministra finansów Siergiej J. Witte. W 1896 r. przeforsował on ustawę o szkołach handlowych, która zapoczątkowała szybki ich rozwój tak w Rosji, jak i w Królestwie. Przyczynił się też do powstania kilku uczelni technicznych m. in. w Kijowie i Warszawie. W 1896 r. stanowisko generał-gubernatora warszawskiego objął książę Aleksandr K. Imeretyński, który starał się pozyskać przychylność polskiego społeczeństwa przed zapowiedzianym przyjazdem do Warszawy cara Mikołaja II, za pomocą niewielkich ustępstw, które nie naruszyłyby jednak obowiązującego w Królestwie porządku. Do bardziej spektakularnych gestów, obliczonych na pozyskanie opinii publicznej, było nakłonienie cara do odwołania w 1897 r. kuratora Apuchtina. Jego miejsce zajął bliski przyjaciel Wittego jeszcze z czasów uniwersyteckich Walerij N. Ligin, były profesor mechaniki w Uniwersytecie Noworosyjskim w Odessie, który zmarł w 1901 r. zaledwie po czterech latach urzędowania.

Raport księcia Imeretyńskiego do cara za 1897 rok zawierał krytyczną ocenę polityki oświatowej w Królestwie Polskim. Jego autor sugerował zaakceptowanie wieloletnich starań o otwarcie politechniki w Warszawie oraz o rozbudowę szkół niższych stopni²². Wiele uwagi poświęcił sprawie rusyfikacji. Nauczanie języka polskiego po rosyjsku jest, jego zdaniem, nonsensem. Stanowi ono jedną z głównych przyczyn głębokiej przepaści oddzielającej dom polski od

²⁰ *Na szkołę polską*, s. 16. We *Wskazówkach ogólnych dla kierowników kółek „Wspólnego czytania”*, opracowanych przed 1905 r. zawarte były następujące zasady: „Kółka tworzy młodzież szkolna obu płci. Cel ich: podniesienie młodzieży na wyższy poziom duchowy, rozbudzenie uczuć narodowych, wyrobienie samodzielności myśli tak wzbranianej w szkole rosyjskiej. Wszelka agitacja partyjna musi być z tych zebrań wyłączona, gdyż nie dążymy do wyrobienia z uczniów i uczennic zdecydowanych członków jakiegokolwiek stronnictwa”. Biblioteka im. Ossolińskich we Wrocławiu. Papiery Bolesława i Marii Wysłouchów, rkps 7233/II, 735.

²¹ O kółkach samokształceniowych w zaborze pruskim informuje szczegółowo książka J. S z e w s a , *Filomaci pomorscy*.

²² Raport Imeretyńskiego dostał się w ręce polskie i z niewielkimi skrótami został opublikowany przez PPS w Londynie (1898), później w Krakowie (1899). Poruszył on polską i zachodnioeuropejską opinię publiczną. Por: *Tajne dokumenty rządu rosyjskiego w sprawach polskich*, Londyn 1898.

szkoły rządowej. Dla dziecka polskiego szkoła jest nie tylko obca, ale i wroga, gdyż nie szanuje ani jego wyznania ani narodowości²³. Imeretyński zaproponował przyjęcie zasady, że nauczanie języka polskiego odbywa się tylko po polsku. Postulował zarazem zwiększenie liczby godzin nauki tego języka, opracowanie nowego programu nauczania oraz przygotowanie odpowiedniego podręcznika.

Kwestia nauczania języka polskiego w szkołach średnich Królestwa miała już długą historię. Od 1872 r. był to przedmiot nadobowiązkowy, jednak uczyli się go nie tylko Polacy, lecz i przedstawiciele innych narodowości, zwłaszcza Żydzi i Niemcy. Na naukę tego języka przeznaczano początkowo 14 godzin tygodniowo łącznie we wszystkich klasach, a od 1881 r., po interwencji Albedyńskiego – 18 godzin. W nauczaniu posługiwano się wypisami z literatury polskiej, opracowanymi przez rosyjskiego slawistę Piotra P. Dubrowskiego, krytycznie ocenianej nawet przez rosyjskie władze oświatowe²⁴. *Wypisy polskie*, przygotowane przez profesora Uniwersytetu Warszawskiego Teodora Wierzbowskiego zostały rychło wycofane ze szkół, gdyż uznano, że niektóre teksty, na przykład *Z dymem pożarów* K. Ujejskiego, nie są wolne od zabarwienia politycznego. „Literatura polska drugiej połowy XVIII i pierwszej połowy XIX w. – pisał Wasilij G. Smorodinin, pedagog rosyjski, który w szkołach średnich Królestwa pracował bez przerwy od 1867 r. do roku 1903 – w tak znacznym stopniu była przeniknięta tendencyjnością, głębokim polskim patriotyzmem, a często zwykłą nienawiścią do Rosji i wszystkiego co rosyjskie, że wybór utworów literackich sprawiał ogromne trudności”²⁵. Licząc na zniechęcenie młodzieży lekcje języka polskiego rozpoczynano zwykle przed ósmą rano lub po godzinie 14. Stopnie z tego przedmiotu nie były uwzględniane przy ogólnej ocenie ucznia, nie figurowały też na świadectwach dojrzałości²⁶. W szkołach uznanych za rosyjskie ze względu na skład narodowościowy uczniów bądź znajdujących się miejscowościach uznawanych za rosyjskie, języka polskiego nie nauczano wcale. Do takich miejscowości zaliczano Chełm, Hrubieszów, Siedlce, Suwałki i Zamość. Wedle szacunków kuratora 2/3 ogółu uczniów szkół średnich w Królestwie pobierało naukę języka polskiego. W gimnazjum suwalskim w 1905 r kształciło się 20 Litwinów i 240 Polaków. Dla pierwszych organizowane były lekcje języka litewskiego. Polacy z podobnego prawa korzystać nie mogli²⁷.

Podniesiona przez Imeretyńskiego kwestia języka polskiego w szkołach Królestwa została przekazana przez cara do rozstrzygnięcia Komitetowi Ministrów.

²³ RGIAP f. 733, op. 166, d. 27.

²⁴ Tamże, k. 10–11.

²⁵ W. G. S m o r o d i n i n o w, *Moja służba w Warszawskim Okręgu Naukowym i zdarzenia ze szkolnego życia. Wspomnienia pedagoga*. Opracował W. C a b a n, Kielce 2003, s. 235.

²⁶ S t a s z y Ń s k i, *Polityka oświatowa caratu...*, s. 52.

²⁷ RGIAP f. 733, op. 166, d. 27, k. 417.

Mikołaj II popierał do tej pory politykę rusyfikacyjną, realizowaną przez Apuchтина. W 1896 r. zaakceptował nawet wniosek poprzednika Imeretyńskiego Piotra Szuwałowa najpierw o ograniczenie, a następnie o całkowite zniesienie nauki języka polskiego, który na szczęście nie nabrał dalszego biegu. W roku następnym, gdy udzielał dymisji Apuchtinowi, wyraził życzenie, by wprowadzone przez tego kuratora „rosyjskie zasady wychowania polskiej młodzieży zostały bezwzględnie zachowane”²⁸. Większość członków Komitetu Ministrów nie podzieliła opinii ministra oświaty Nkołaja P. Bogolepowa, który opowiedział się za nauczaniem języka polskiego tylko po rosyjsku, i zaakceptowała kompromisowy wniosek oberprokuratora Świątobliwego Synodu Konstantina P. Pobiedonoscewa, zatwierdzony przez cara w lutym 1899 r. Ustalał on, że „w nauczaniu języka polskiego w gimnazjach Królestwa należy stosować takie same zasady jak w nauczaniu języków obcych (nowożytnych) w gimnazjach i progimnazjach w Imperium”²⁹. Oznaczało to przyznanie nauczycielom prawa do posługiwania się na lekcjach również językiem polskim. Dodajmy, że Imeretyński opowiedział się za uzupełnieniem powyższej decyzji formułą głoszącą, że „lekcje w ogóle prowadzi się w języku polskim” i, że w tym języku podawane są wszystkie objaśnienia nauczyciela³⁰. Ustalenia powyższe nie miały już większego znaczenia, gdyż w praktyce we wszystkich męskich szkołach średnich lekcje prowadzone były, za cichym przyzwoleniem dyrekcji, w języku polskim. Tylko w gimnazjach żeńskich, ze względu na obecność dam klasowych, posługiwano się dwoma językami. Formalne jednak zezwolenie na nauczanie języka polskiego tylko po polsku oraz zniesienie zakazu posługiwania się przez uczniów językiem ojczystym w murach szkolnych nastąpiło dopiero w lipcu 1905 r., gdy już od kilku miesięcy trwał strajk szkolny³¹.

Wysunięty przez Imeretyńskiego postulat opracowania programu nauczania oraz podręcznika do nauki języka polskiego, został tylko częściowo zaakceptowany. Władze nie wyraziły zgody na wprowadzenie systematycznego kursu historii literatury polskiej. Przywróciły jednak do użytku szkolnego *Wypisy polskie* T. Wierzbowskiego. Z początkiem roku szkolnego 1900/1901 wszedł w życie nowy, tymczasowy program nauczania. Dyskusje nad sposobami jego ulepszenia trwały jednak aż do 1905 r. Wypowiadały się na ten temat rady pedagogiczne wielu gimnazjów oraz członkowie specjalnej komisji, powołanej przez kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego. W jej pracach brali również udział znani warszawscy poloniści, m. in. Jan Wołyński. Nauczyciele języka polskiego żądali uznania tego przedmiotu za obowiązkowy oraz wprowadzenia

²⁸ Tamże, k. 12–14.

²⁹ E. S t a s z y ń s k i, *Polityka oświatowa caratu...*, s. 64.

³⁰ RGIAP f. 733, op. 166, d. 27, k. 409

³¹ E. S t a s z y ń s k i, *op. cit.*, s. 75

egzaminu wstępnego dla wszystkich, którzy zgłoszą chęć uczenia się tego języka. Oceniali krytycznie dobór tekstów, wśród których dominowały urywki z utworów pisarzy staropolskich. Domagali się włączenia do programu nauczania klas ósmych najnowszej literatury, zwłaszcza twórczości Sienkiewicza i Orzeszkowej. Ostatni postulat został odrzucony przez większość członków omawianej komisji. Stanęli oni na stanowisku, że „pisarze, których twórczość nie została jeszcze w sposób dostateczny oceniona przez krytykę i, którzy w swoich utworach poruszają zagadnienia współczesnego życia, nie mogą wchodzić do programu nauczania”³².

Sprawa języka polskiego w szkole nabrała nowego impulsu pod wpływem wydarzeń w zaborze pruskim. Wieści o strajku polskich dzieci w wielkopolskiej Wrześni, które wraz z rodzicami wystąpiły w 1901 r. w obronie prawa do nauki religii w języku ojczystym i poniosły za to surowe kary, zbulwersowały polską i europejską opinię publiczną. Solidarność ze strajkującymi demonstrowano nie tylko w Galicji, lecz i w Królestwie Polskim. Studenci warszawscy zorganizowali na przykład protestacyjny pochód pod gmach konsulatu niemieckiego. Po stronie polskich dzieci opowiedziała się nawet liberalna prasa rosyjska³³.

O prawo do nauki religii katolickiej w języku ojczystym upomniała się również młodzież szkolna w Królestwie i na Kresach. Początek dali uczniowie progimnazjum w Zamościu, którzy w końcu stycznia 1902 r. zażądali od katechety prowadzenia lekcji w języku polskim. Odpowiedzią na ten postulat było czasowe zawieszenie zajęć przez dyrektora szkoły. Bardziej burzliwy przebieg miała podobna akcja zapoczątkowana trzy dni później uczniów gimnazjum siedleckiego, w wyniku której wydalono na pewien czas ponad 200 uczniów, a kilkudziesięciu z nich pozbawiono prawa do kontynuowania nauki. Nad wszystkimi usuniętymi ze szkoły roztoczono nadzór policyjny. Fala protestów przeciwko nauczaniu religii katolickiej w języku rosyjskim ogarnęła również inne gimnazja m. in. w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Łomży i Płocku oraz w Białymstoku, Szawłach i Żytomierzu. Wczesną wiosną 1902 r. młodzież gimnazjalna w Siedlcach, Płocku, Warszawie i innych miastach bojkotowała uroczystości ku czci Mikołaja Gogola, niszcząc i rozrzucając po ulicach miast otrzymane w szkole jego utwory. „Całe Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i ulice przylegające do gimnazjów całkowicie były usłane podartymi w kawałeczki utworami Gogola” wspominał cytowany już Smorodinow³⁴. Podobny los podzieliły utwory Wasyla Żukowskiego rozdawane w związku z 50-leciem śmierci tego poety. Niechętny

³² RGIAP f. 733, op. 166, d. 27, k. 380–389.

³³ Strajki szkolne w zaborze pruskim były przedmiotem zainteresowań wielu polskich historyków. Z prac obcych na szczególną uwagę zasługuje źródłowa monografia zachodnioniemieckiego badacza P. K o r t h a , *Die preussische Schulpolitik und die polnischen Schulstreiks*. W. G. S m o r o d i n o w , *Moja służba w Warszawskim Okręgu Naukowym...* . s. 242.

³⁴ Tamże, s. 246.

stosunek polskiej młodzieży do twórczości Gogola miał swoje źródło w obowiązkowej lekturze, do której należał nie *Rewizor*, lecz *Taras Bulba*, utwór o wyraźnie antypolskiej treści. Pamiętnikarz chłopski z okolic Ostrowi Mazowieckiej, który otrzymał w nagrodę książkę pt. *Razskazy iż ruskoj żyzni* pisze: „Gdy w czytaniu tej książki doszedłem do rozdziału opisującego jak Taras Bulba rzezał Polaków, spaliłem książkę w ognisku rozpalonym na pastwisku, gdzieśmy piekli ziemniaki. W książce tej były niestylowane brednie o Polsce i Polakach”³⁵. Walka o prawo do nauki religii w języku ojczystym zakończyła się sukcesem. Na mocy carskiej decyzji z 1903 r. nauka religii katolickiej we wszystkich szkołach średnich w Królestwie miała się odbywać w języku polskim. Dalsze ustępstwa językowe były następstwem rewolucji i strajku szkolnego.

Opisana wyżej akcja młodzieży była w dużej mierze inspirowana i organizowana przez Związek Młodzieży Polskiej, zwany w skrócie Zet, tajną ponadzaborową organizację, założoną w 1887 r. pod auspicjami Ligi Polskiej przez Zygmunta Balickiego, która skupiała głównie młodzież gimnazjalną i studencką. Kładła ona szczególny nacisk na samokształcenie i samowychowanie swoich członków, na kształtowanie charakteru i woli walki o niepodległość Polski. Dużą wagę przywiązywała do pracy oświatowej wśród ludu, m. in. wśród unitów na Podlasiu. Pod wpływem narastających różnic ideologicznych części młodzieży, ulegająca hasłom głoszonym przez Polską Partię Socjalistyczną, utworzyła w 1899 r. odrębną organizację – Związek Młodzieży Postępowej. Drugą lewicową organizacją był Związek Młodzieży Socjalistycznej, powstały w 1903 r. który przyciągnął do swoich szeregów wielu uczniów gimnazjów³⁶.

Podziały ideowe wśród młodzieży nie były ani zbyt głębokie, ani też trwałe. Czynnikiem łączącym była praca na rzecz niepodległej i demokratycznej Polski. Z myślą o niej starała się nie tylko zdobywać wiedzę, jakiej nie dawała oficjalna szkoła, lecz i kształtować postawę moralną. Ówczesna młodzież gimnazjalna wywodziła się w większości z dość dobrze sytuowanych domów, przede wszystkim z rodzin szlacheckich, inteligencko-urzędniczych i przemysłowo-kupieckich. Do niej to zwracał się w mentorskim tonie popularny wykładowca tajnych kółek samokształceniowych Ludwik Krzywicki w swoich wskazaniach

³⁵ T. N o w a c k i (red.), *Zet w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, Warszawa 1996, s. 75 i nast.; S. S i e n i c k i, *Tajne nauczanie wiejskie w dawnych czasach* [w:] *Pamiętniki młodzieży wiejskiej*. Wyboru i adaptacji dokonała M. D ą b r o w s k a, Warszawa 1969, s. 22–23.

³⁶ Por: S. D o b r o w o l s k i, *Związek Młodzieży Polskiej* [w:] B. N a w r o c z y Ń s k i (red.), *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917* t. I, Lwów 1932; S. G r o s t e r n, *Związek Młodzieży Socjalistycznej*, Tamże; T. H o ł ó w k o, *Kierunki ideowe wśród młodzieży polskiej przed i po roku 1905*, „Myśl Polska” 1916, t. III, z. 1. O przebiegu akcji strajkowej informują szczegółowo „Biuletyny Warszawskiego Komitetu ZMS”. Biblioteka Jagiellońska w Krakowie. Rkps. 7119.

moralnych pt. *Sic itur ad virtutem*, drukowanych w 1904 r. na łamach „Ogniwa”: „Wiedz, że podwoje świątyni sztuki i nauki dlatego stoją przed tobą otwarte, a świat Ideалу odsłonił swoje powaby, ponieważ inni ciemnotą swoją i nędzą okupili dostatek domu twojego, żmudnym zaś i ciężkim wysiłkiem opłacają poloty twego ducha. Od wczesnych dni życia swego przywłaszczasz to, co nie było twoje. Gdy ssałeś pierś mamki swojej, odbierałeś ubogiemu niemowlęciu jego matkę, jej mleko i pieszczoty, i pozbawiałeś złotych snów dziecięcą na łonie rodzicielki. Wychowałeś się z daleka od posepnych widoków hańby, bo jak tuman wieczorny pokrywa przepaści górskie, tak zamożność rodziców twoich odsunęła pokusy [...] Dłużnikiem jesteś. Nie będziesz więc żądał od ludu wdzięczności, iż z nim jesteś, a sprawy jego broniąc wyrzec się musiałeś zaszczytów i dostatków”³⁷. Dawał młodym następujące wskazówki na dalszą drogę życia: „Idź w gwar życia, na to pole walki nieubłaganej. Uzbrajam cię w poczucie godności twej człowieczej, w ukochanie czystych rąk i czystych środków, we wrażliwość na bóle i krzywdy, w poszanowanie oblicza ludzkiego nawet u przeciwnika”³⁸. Przytoczone wskazówki moralne zapadły w serca wielu uczestników walki o szkołę polską.

Strajk szkolny, który wybuchł w Warszawie 28 stycznia 1905 r. nie był akcją zaplanowaną, lecz spontanicznym odruchem, spowodowanym przez ogólną atmosferę polityczną, jaka wytworzyła się po petersburskiej „krwawej niedzieli”. Były nim zaskoczone nie tylko władze carskie, lecz i starsze społeczeństwo. Człłowy działacz Zetowy Stanisław Dobrowolski tak wspominał ten dzień: „W jeden z gorących dni wrzenia rewolucyjnego w sobotę rano 28-go stycznia mieszkańcy Warszawy ze zdziwieniem ujrzeli tłumy młodzieży uczniowskiej na ulicy, opuszczającej w podnieceniu swe szkoły. Była to niespodzianka nie tylko dla »ulicy«. Faktem tym zostali zaskoczeni również zetowi kierownicy ruchu uczniowskiego. Wyjście ze szkół było jednym z przejawów proklamowanego strajku powszechnego i miało charakter dorywczy i impulsywny. Z czyjej inicjatywy i jaki przebieg miało porzucenie przez młodzież szkół warszawskich – nie należy do zakresu niniejszej pracy, w akcji tej bowiem Zet udziału nie brał.”³⁹.

Młodzież opuszczająca swoje szkoły żądała przede wszystkim ich repolonizacji. Jednak już w końcu stycznia pojawiły się udane próby ujęcia akcji strajkowej w formy bardziej zorganizowane. Powstało więc Koło Delegatów, skupiające przedstawicieli różnych szkół oraz tzw. Centralizacja Strajkowa, koordynująca akcję w skali całego Królestwa. Pod koniec stycznia i w początkach lutego strajk objął już niemal wszystkie szkoły średnie w Królestwie Polskim, tak rządowe, jak i prywatne. Scenariusz strajku był na ogół podobny. Uczniowie starszych klas zbierali zwykle uczniów w tzw. sali aktowej (aula), do której zapraszali dyrektora

³⁷ L. Krzywicki, *Takimi będą drogi wasze...* s. 80, 81.

³⁸ Tamże, s. 47.

³⁹ S. Dobrowolski, *Związek Młodzieży Polskiej...* s. 134

i wręczali mu sformułowane na piśmie postulaty, uzależniając swój powrót do szkoły od ich realizacji. Zawierały one na ogół żądania unarodowienia szkolnictwa, jego modernizacji oraz demokratyzacji. Niektóre domagały się całkowitej zmiany dotychczasowej polityki oświatowej. Rezolucja Koła Delegatów, zatwierdzona przez przedstawicieli ogółu młodzieży szkół warszawskich zawierała następujące stwierdzenia i postulaty: „Każdy naród ma prawo do posiadania takiej szkoły, która by odpowiadała jego narodowym, kulturalnym i moralnym potrzebom. Istniejąca w kraju naszym najezdnicza szkoła rosyjska ma zupełnie inne dążenia. Jej cel to prześladowanie wszystkiego, co nie rosyjskie [...] Wolnego ducha szkoła apuchtinowska wytepić w nas nie była w stanie. Pod twardą, zakrzepłą korą uległości błyskała iskra niezadowolenia, która dziś wielkim buchnęła płomieniem. Porzuciliśmy szkoły i żądamy reformy szkolnictwa w myśl naszych haseł. Żądamy: 1. Szkół polskich z językiem wykładowym i administracyjnym polskim, z zastrzeżeniem prawa zakładania szkół narodowościowych wszelkich typów. Zarówno narodowość polska, jak i każda inna winna mieć prawo posiadania szkół odpowiadających jej potrzebom kulturalnym, przy czym szkoły o jednakowym poziomie naukowym powinny mieć jednakowe prawa. 2. Zniesienia systemu policyjnego w szkołach. Winien być zniesiony inspektorat i wszystko co jest z nim związane, śledzenie, donosicielstwo i rewizje. W szkole powinna panować swoboda przekonań i zupełna tolerancja wyznaniowa. 3. Kontroli społeczeństwa nad szkolnictwem. Winno być zniesione naznaczanie kierowników i nauczycieli w szkołach przez rząd i kontrola rządu nad ich działalnością. Powinny być natomiast komitety obywatelskie, składające się z rodziców uczniów, które by wybierały kierowników i nauczycieli dla szkół i kontrolowały ich działalność 4. Zniesienia wszelkich ograniczeń wyznaniowych, narodowościowych i stanowych dla nauczycieli i młodzieży. Każdy, bez względu na wyznanie, narodowość i pochodzenie, powinien mieć możliwość uczenia się i nauczania. 5. Zniesienia w szkole prawnych różnic między płciami. Młodzież żeńska powinna mieć prawo wstępowania do szkół wyższych na równi z młodzieżą męską i korzystać z tych samych praw, co młodzież męska. 6. Prawa młodzieży do stowarzyszania się w celu zaspokojenia swych potrzeb oraz przyznania tejże młodzieży prawa głosu w swych sprawach (sądy koleżeńskie itp.).

Jedno z tych żądań, mianowicie szkoły średniej dla całej ludności, może być ziszczone dopiero wtedy, gdy wprowadzone zostanie powszechne, bezpłatne, obowiązkowe nauczanie. Dla normalnego bowiem rozwoju oświaty koniecznym jest, by wszystkie dzieci, bez różnicy narodowości, wyznania, pochodzenia i płci, po dojściu do oznaczonej liczby lat, były obowiązkowo oddawane do szkół bezpłatnych początkowych. Oto hasła nasze, w imię których walczymy,

oto nasz cel”⁴⁰. Przytoczona *in extenso* rezolucja młodzieży warszawskiej, będąca owocem kompromisu pomiędzy radykalizmem i konserwatyżmem, stanowi ważny głos młodego pokolenia w palącej kwestii szkolnej, głos, który przez wiele lat uchodził za ważny składnik demokratycznej tradycji oświatowej.

Stosunek ugrupowań politycznych do strajku szkolnego był raczej zróżnicowany. Sfery konserwatywne były mu przeciwne. Tylko Polska Partia Socjalistyczna opowiedziała się zdecydowanie po stronie młodzieży. Obóz narodowy akcentował przede wszystkim potrzebę walki o szkołę polską. Jego stanowisko reprezentował Związek Unarodowienia Szkół, który wyłonił się w początkach 1905 r. z istniejącej od 1899 r. tajnej organizacji pod nazwą Towarzystwo Oświaty Narodowej, będącej ekspozyturą Ligi Narodowej⁴¹. Na jego czele stanęła doświadczona działaczka oświatowa Maria Dzierżanowska (1861–1908), organizatorka różnych podziemnych instytucji edukacyjnych⁴². Związek Unarodowienia Szkół dążył do ograniczenia udziału młodzieży w walkach politycznych, głosił pogląd, że do niepodległości naród winien dążyć drogą ewolucyjną. „ZUS uważa walkę o szkołę polską za jedno z ogniw tej działalności ewolucyjnej, nie zaś za ruch wytworzony w łączności z ruchami rewolucyjnymi w Rosji i ruchom tym podporządkowanym [...] Wystąpienie młodzieży ze szkół ZUS uważa za nieunikniony w chwili obecnej środek zwalczania szkoły rosyjskiej, nie zaś za strajk szkolny, wytworzony w łączności z ruchem klasowym robotniczym”⁴³.

W następnych miesiącach strajk objął również większość szkół początkowych tak w mieście, jak i na wsi. Tu inicjatywa przerwania zajęć wychodziła najczęściej od rodziców bądź samych nauczycieli⁴⁴. Zdecydowaną postawę w walce o narodową szkołę wykazała ludność chłopska. Domagała się polonizacji urzędów gminnych oraz szkół. Zebrania gminne podejmowały często uchwały obligujące nauczycieli do nauczania tylko w języku ojczystym, uzależniając dalsze wypłacanie nauczycielskich poborów od wykonania powziętych uchwał. Odezwa Polskiego Związku Ludowego do nauczycieli z 10 września 1905 r. wzywała ich do oporu przeciwko władzy: „Nauczycielki i nauczyciele ludowi!

⁴⁰ Tamże, s. 291–292.

⁴¹ Por: J. Miąso, *Tajne nauczanie w Królestwie Polskim...* oraz T. Wojsza, *Towarzystwo Oświaty Narodowej (1899–1905)*, „Kwartalnik Historyczny” 1987 nr 2.

⁴² H. Ceyserówna, *Maria Dzierżanowska*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1947 nr 3–4.

⁴³ [Program ZUS] – 1905 r. Papiery B. i M. Wysłouchów rkp. nr 7233/II.

⁴⁴ Nauczyciel szkoły początkowej we Włoszczowej donosił, że 5 grudnia 1905 r. do szkoły wtargnęła 40 osobowa grupa mieszkańców. Jeden z nich zwrócił się do dzieci w te słowa: „No dzieci, ja was uwalniam od zajęć, daję wam wakacje i pozwalam rozejść się już teraz do domów”. Potem zwrócił się do mnie: „My chcemy mieć szkołę pod każdym względem polską, a ponieważ obecna nie jest taką, dziękujemy panu za pracę i pozostawiamy bez wynagrodzenia”. Archiwum Państwowe w Kielcach. Kancelaria Kieleckiego Gubernatora nr 533, k. 142. Por: B. Malanowski, *Wspomnienia wiejskiego pedagoga* [Warszawa] 1930.

Sprawa jest jasna: naród polski, lud polski, wypowiadając rządowi walkę we wszystkim, wstrzymał też rządową naukę. Wiecie gdzie wasze stanowisko jako synów i córek narodu, ludu polskiego – jako też ludu wychowawców. Stańcie śmiało do walki o szkołę polską! Ręka w rękę z ludem polskim zamykajcie szkoły rządowe i pomagajcie organizować tajne nauczanie”⁴⁵. Za natychmiastowym spolszczeniem szkolnictwa opowiedział się zjazd nauczycieli ludowych w Pilaszkowie pod Łowiczem (1. X. 1905 r.), na którym powołano do życia pierwszą zawodową organizację nauczycielską w Królestwie Polskim. Gdy władze petersburskie podtrzymały zasadę rosyjskiego charakteru szkoły początkowej, zgadzając się jedynie na poszerzeniu zakresu używania języka polskiego jako pomocniczego m. in. przy nauczaniu arytmetyki i zaczęły usuwać opornych nauczycieli, wieś polska została ogarnięta powrotną falą tajnego nauczania⁴⁶.

Strajk uczniów szkół średnich oraz całkowity bojkot Uniwersytetu i Politechniki budziły początkowo mieszane uczucia środowisk rodzicielskich, zaniepokojonych o przyszłość młodego pokolenia. Był krytykowany przez konserwatyistów królewskich i galicyjskich m. in. przez kilku profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przeciwno tej formie walki o szkołę wypowiedział się też arcybiskup warszawski Wincenty Popiel, czym naraził się na afronty, okazywane mu w latach późniejszych przez część młodzieży gimnazjalnej. Na łamach krakowskiego „Czasu” pojawiały się liczne wypowiedzi potępiające strajk jako objaw „narodowego nieszczęścia”⁴⁷.

Ludwik Krzywicki, naoczny świadek i współuczestnik omawianych wydarzeń wspominał po latach: „Młodzież, gdy opuściła mury szkolne, stanęła oko w oko z niechętną postawą rodziców i w ogóle społeczeństwa, a na razie, prócz nielicznych osób i niektórych organizacji nauczycielskich, nie miała żadnych sprzymierzeńców”⁴⁸. W wielu mieszkaniach odbywały się gorączkowe narady rodziców, pedagogów i działaczy społecznych, poszukujących sposobów rozwiązania kryzysu, przede wszystkim przez zorganizowanie jakiejś formy nauczania. Zauważmy, że od końca stycznia tysiące młodzieży, w tym również liczna rzesza dzieci – uczniów najniższych klas gimnazjów, była narażona na demoralizującą bezczynność. Wielu uczniów ostatnich klas szkół średnich trwało solidarnie w strajkowym oporze mimo, iż w ten sposób narażali się na przekreślenie perspektywy uzyskania świadectwa maturalnego. Do szkół rządowych przychodziła garstka uczniów, wywodzących się z rodzin prawosławnych, dzieci

⁴⁵ S. J. B r z e z i ń s k i , *Polski Związek Ludowy. Materiały i dokumenty*. Wybór i opracowanie Cz. W y c e c h , Warszawa 1957, s. 301–302.

⁴⁶ O tajnym nauczaniu na wsi por: Z. K m i e c i k , *Ruch oświatowy na wsi. Królestwo Polskie 1905–1914*, Warszawa 1963 oraz: J. M i ą s o , *Tajne nauczanie...*

⁴⁷ M. K a f l i ń s k a , Publicystyka strajku szkolnego w 1905 r., „Rozprawy z dziejów oświaty 2000 t. XXXIX”; E. S t a s z y ń s k i , *Polityka oświatowa...* s. 155–164.

⁴⁸ L. K r z y w i c k i , *Wspomnienia t. II*, Warszawa 1958, s. 374.

nielicznych Polaków, będących na służbie rządowej oraz rosyjskich Żydów. Młodzież polska w swojej masie bojkotowała szkołę rosyjską. Jej stanowisko zyskało wreszcie poparcie dorosłych podczas słynnego publicznego wiecu z udziałem kuratora Aleksandra Szwarca, który odbył się 2 marca 1905 r. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Wielu mówców domagało się na nim przywrócenia szkoły polskiej i gruntownej zmiany całej polityki oświatowej. „Wybuch nastąpił podczas przemówienia Andrzeja Niemojewskiego – pisze Krzywicki. Niemojewski umiał dobywać efektów silnych. Rozpoczął swoje przemówienie słowami: »Chcemy w Polsce szkoły polskiej i na tym skończył«. Ryk kompletny, nieczłonkowany, silny namiętnością, jeszcze silniejszy poczuciem długich krzywd dziecka i krzywd całego społeczeństwa był jedyną odpowiedzią”⁴⁹. Wiec podjął uchwałę o poparciu strajku. „Czyn młodzieży otrzymał sankcję ze strony starszego pokolenia”⁵⁰.

To właśnie pokolenie musiało teraz podjąć odpowiednie wysiłki, by umożliwić uczniom ostatnich klas kontynuowanie nauki lub studiów za granicą, fundować stypendia dla uboższych, pragnących korzystać z kosztownych polskich szkół prywatnych, wreszcie zorganizować na dużą skalę nauczanie (w kompletach) młodzieży bojkotującej szkołę rządową. Związek Unarodowienia Szkół do czerwca 1905 r. na swój koszt powołał do życia 308 kompletów, obejmujących 2130 uczniów z gimnazjów państwowych i prywatnych oraz ze szkół miejskich i rzemieślniczych⁵¹. Pracę nauczycielską w kompletach podejmowało również wielu studentów i absolwentów warszawskich szkół wyższych. Do Łowicza, gdzie strajkowali uczniowie szkoły realnej i progimnazjum żeńskiego wyjechał m. in. późniejszy autor słynnego elementarza Marian Falski, który wówczas kończył studia politechniczne⁵².

Organizowaniem kompletów uczniowskich zajmowało się również Koło Wychowawców, organizacja postępowych pedagogów, pracujących przeważnie w prywatnych szkołach średnich, utworzona w 1904 r. Koło popierało strajk szkolny od momentu jego wybuchu. Jego trzon kierowniczy tworzyły osoby, które w latach późniejszych dobrze zasłużyły się polskiej nauce i edukacji, jak Helena Radlińska – profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej, a po drugiej wojnie światowej – Uniwersytetu Łódzkiego, twórczyni pedagogiki społecznej. Stanisław Kalinowski – profesor geofizyki i pedagog był od 1921 r. profesorem Politechniki Warszawskiej. Antoni Sujkowski – wybitny geograf, profesor Szkoły Głównej Handlowej, był krótko ministrem oświaty w jednym z pomajowych rządów. Należał do bliskich przyjaciół Józefa Piłsudskiego. Stefania Sempołowska – wybitna

⁴⁹ Tamże, s. 379; M. Szulkin, *Strajk szkolny 1905 roku*, Wrocław 1959, s. 66–67.

⁵⁰ L. Krzywicki, *Wspomnienia* t. II, s. 381.

⁵¹ Papiery B. i M. Wysłouchów rkps 7233/II, k. 791.

⁵² M. Falski, *Fragmenty prac z zakresu oświaty 1900–1944*, Wrocław 1974, s. 18–22.

działaczka społeczna i oświatowa, zajmowała się też akcją pomocy dla więźniów politycznych.

Działalność Koła Wychowawców zmierzała do zbudowania dobrej szkoły polskiej, wolnej tak w treści jak i w formie od wszelkiego biurokratyzmu, opartej na najnowszych osiągnięciach pedagogiki i utrzymującej bliskie kontakty z domem ucznia. Szkoła taka musi zadbać o to, „by równolegle do kształcenia intelektu ucznia, była kształcona jego strona moralna, jego duch obywatelski, jego indywidualność, by się młodzież uczyła nie dla stopni, nie dla użyteczności praktycznej świadectw z ukończenia szkoły, ale dla zdobycia tych dóbr idealnych, które daje szkoła.”⁵³. Przytoczony wyżej program nie utracił wiele ze swej aktualności, mimo iż od jego ogłoszenia upłynęło już całe stulecie. Koło Wychowawców przypominało strajkującej młodzieży o jej obowiązkach: „Wystąpiliście ze szkoły rosyjskiej. Walczycie o szkołę, która by dawała w języku ojczystym prawdziwą naukę wszystkim żądnym wiedzy. Wkłada to na was poważne obowiązki. Wszyscy, komu leży gorąco na sercu sprawa szkoły przyszłej, podejmują przygotowawcze prace do jej urzeczywistnienia. Młodzież ma odrębny, ważny udział w tej pracy. Bojownicy o szkołę muszą w nauczaniu pozaszkolnym i samokształceniu dowieść czynem, że naukę kochają i umieją pracować wytrwale [...] Z energią niestrudzoną przygotowujecie nowy typ ucznia, idąc w ten sposób ręką w rękę z nowymi nauczycielami – przyjaciółmi kształćcie siłę ducha i karność moralną”⁵⁴.

Jesienią 1905 r. Koło Wychowawców przekształciło się w Polski Związek Nauczycielski, który rychło skupił w swoich szeregach zwolenników dobrej, nowoczesnej szkoły polskiej, dostępnej nie tylko dla wybranych. Na jego czele stanął wspomniany już Stanisław Kalinowski. Na pierwszym zjeździe Związku przyszedł minister oświaty A. Sujkowski podzielał pogląd strajkującej młodzieży, że „przyszła szkoła musi być demokratyczną szkołą społeczną”, a S. Sempłowska wygłosiła opinię, że „Szkoła stanie się polską nie przez szyld, język, wprowadzenie historii Polski. Musi w niej zapanować duch narodowy – ma wychowywać wolnych obywateli wolnego społeczeństwa”⁵⁵. Już w styczniu 1906 r. ukazał się organ prasowy Związku pt. „Nowe Tory”. Pismo to odegrało bardzo ważną rolę w kształtowaniu i popularyzowaniu polskiej myśli pedagogicznej, której zasady rodziły się w gorących dniach strajku szkolnego. „Wychowania nie można oddzielić od życia, zasad wychowawczych od zasad ogólnozyciowych. Nie ma dwóch kategorii prawd, z których jedne istnieć by miały dla nas, a inne dla dzieci naszych” – czytamy w artykule redakcyjnym⁵⁶. W tymże numerze

⁵³ Por: S. K a l i n o w s k i, *Garść wspomnień z czasów strajku szkolnego* [w:] *Walka o szkołę polską. W 25-lecie strajku szkolnego*, Warszawa 1930.

⁵⁴ Tamże, s. 59.

⁵⁵ Tamże, s. 65.

⁵⁶ *Słowo wstępne*, „Nowe Tory” 1906 nr 1.

Stefania Sempołowska postulowała dopuszczenie młodzieży do udziału w radach pedagogicznych i do stanowienia praw szkolnych, dowodząc, że „w sprawach nauczania głos młodzieży musi być uwzględniony, musi nawet decydować”. „W szkole nowej uczniowie nie mogą być rządzeni, nauczyciel może tylko kierować nimi na mocy zdobytego zaufania; z góry narzucane prawa zastąpić muszą postanowienia powzięte przez społeczność szkolną, t.j. przez nauczycieli i młodzież. W tym celu do stanowienia praw szkolnych ucząca się młodzież dopuszczoną być musi, musi wziąć udział w radach szkolnych” – przekonywała Sempołowska⁵⁷.

Ważną rolę w służbie polskiej szkole prywatnej i upowszechnianiu wiedzy pedagogicznej wśród nauczycieli odgrywało zbliżone do obozu narodowego Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego, utworzone w grudniu 1905 r. Do zarządu wchodziło: Mieczysław Brzeziński – wybitny działacz oświatowy i pedagog (przewodniczący), Emilian Konopczyński – założyciel jednej z najlepszych polskich szkół średnich, ks. . Marcin Szkopowski – popularny katecheta szkół warszawskich oraz Paulina Hewelke – córka pułuskiego pastora, zasłużona wychowawczyni i organizatorka żeńskiego szkolnictwa średniego. W pracach Stowarzyszenia brali m. in. udział późniejsi uczeni pedagogicy – Bogdan Nawroczyński i Lucjan Zarzecki. Wydawało ono książki oraz czasopisma pedagogiczne m. in. „Przegląd Pedagogiczny”, ukazujący się ze względów cenzuralnych pod różnymi tytułami. Organizowało wykłady i seminaria dla nauczycieli, wspierało finansowo ich dokształcanie się również w ośrodkach zagranicznych⁵⁸.

Jednym z najważniejszych osiągnięć strajku szkolnego było ogłoszenie 14 października 1905 r. carskiego ukazu, zatwierdzającego postanowienia Komitetu Ministrów z czerwca tegoż roku, zezwalające na nauczanie w szkołach prywatnych po polsku. Tylko lekcje języka rosyjskiego oraz historii i geografii miały być nadal prowadzone po rosyjsku. To ustępstwo rządu carskiego zapoczątkowało szybki rozwój polskiej szkoły prywatnej. Nie spowodowało ono jednak przerwania bojkotu szkół państwowych⁵⁹. Zmienił się tylko nieco skład społeczny uczniów gimnazjów państwowych, przybyło w nich młodzieży wywodzących się z polskich i żydowskich środowisk drobnomieszczańskich, pojawili się też, choć bardzo nieliczni, synowie chłopscy⁶⁰.

⁵⁷ S. S e m p o ł o w s k a , *O udziale młodzieży w radach pedagogicznych.*, Tamże.

⁵⁸ P. S o s n o w s k i , *Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego w walce o szkołę polską 1905–1919* [w:] *Nasza walka o szkołę polską* t. II, Warszawa 1934.

⁵⁹ W czerwcu 1905 r. w wybranych 17 szkołach rządowych średnich było 4 479 uczniów, a w styczniu tegoż roku 12 039. Niektóre szkoły miały zaledwie po kilkudziesięciu uczniów np. III i IV gimnazja męskie w Warszawie (20 i 33 uczniów), pułuskie (60), szkoła realna w Łowiczu (60). E. S t a s z y Ń s k i , *Polityka oświatowa ...* s. 168.

⁶⁰ W gimnazjum radomskim, w którym w 1904 r. było 739 uczniów, w 1906 pozostało ich 163, w tej liczbie zaledwie 28 Polaków. AGAD (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie)

Nauka w szkołach prywatnych była przeważnie kosztowna, niejedynym więc uczestnikiem strajku szkolnego, który pochodził z niższych warstw społecznych, musiał zapłacić wysoką cenę za koleżeńską solidarność, jaką stanowiło rozstanie się na zawsze z marzeniami o świadectwie dojrzałości, które otwierało przecież drogę do lepszej przyszłości. Ludwik Krzywicki, który po latach spotkał jednego z uczestników strajku szkolnego, zmuszonego do zakończenia swojej edukacji na siódmej klasie gimnazjum i zajmującego skromną posadę w kantorze jakiegoś przedsiębiorstwa, wspominał: „Zagadnąłem go o jego obecny stosunek do bojkotu. Odpowiedź była zwięzła, ale wyraźna: »Szkoda mi straconych nadziei, ale dzisiaj – zrobiłbym to samo«”⁶¹.

Prywatna szkoła polska, w której kontynuowało naukę wielu uczestników strajku, budziła też wiele uwag krytycznych, wychodzących ze środowisk pedagogicznych i uczniowskich. Była jednak o wiele bardziej nowoczesna od rządowej tak pod względem treści kształcenia, jak i stosowanych metod dydaktycznych i wychowawczych. Była pierwszą w Polsce instytucją edukacyjną, w której zaczęły się pojawiać partnerskie stosunki pomiędzy uczniami i wychowawcami, i w której zmniejszył się dystans między nauczycielem i uczniem. Podobna sytuacja miała się powtórzyć w tajnych szkołach funkcjonujących w latach hitlerowskiej okupacji. Szkoły prywatne stawały się swego rodzaju warsztatami naukowymi dla polskich pedagogów, podejmujących różnorodne eksperymenty z zakresu wychowania i nauczania. Wiele z nich wyrastało z postulatów strajkowych młodzieży. Do ważnych innowacji należały gabinety naukowe oraz laboratoria fizyczne, chemiczne i biologiczne, które w szkołach rządowych, zwłaszcza żeńskich, należały do rzadkości. Niektóre prywatne gimnazja żeńskie wprowadzały do programu nauczania, nie czekając na zezwolenie władzy, przedmioty ścisłe i przyrodnicze, pragnąc w ten sposób przygotować swoje uczennice do ewentualnych studiów uniwersyteckich. Nauczyciele zwracali większą uwagę na aktywizację uczniów oraz indywidualizację nauczania. W niektórych szkołach prywatnych pojawili się lekarze szkolni, dbający o zdrowie młodzieży i popularyzujący wśród niej zasady higieny. Wychowanie fizyczne, rozwijane przede wszystkim w szkołach męskich, sprowadzało się przede wszystkim do uprawiania gimnastyki. Pojawiły się też załączki samorządu uczniowskiego, oraz pierwsze drużyny skautowskie. Najważniejszą zaletą szkół prywatnych była ich polskość. Dawały one gruntowną znajomość historii ojczystej i literatury narodowej,

GGW (Kancelaria General-Gubernatora Warszawskiego) nr 106659, k. 19 60 W 1913 r. struktura społeczna uczniów i uczennic gimnazjów rządowych przedstawiała się następująco: pochodzenie szlacheckie i urzędnicze 28, 3% w gimnazjach męskich i 27, 1% w gimn. żeńskich, mieszczańskie – 45,0% i 58% w żeńskich, chłopskie – 24, 7% i 11, 1% w gimn. żeńskich. E. S t a s z y ń s k i , *Polityka oświatowa*. . s. 239.

⁶¹ L. K r z y w i c k i , *Wspomnienia* t. II, s. 402.

kształtowały postawy patriotyczne i moralne młodego pokolenia⁶². Nie wszystkie jednak były nowoczesnymi placówkami edukacyjnymi. Nie brakowało wśród nich szkół pod każdym względem lichych. Ich cele sprowadzały się przede wszystkim do przynoszenia właścicielom odpowiednich dochodów. Szeroko reklamowane nowatorstwo pedagogiczne szkół prywatnych też nie zawsze oznaczało rzeczywiste innowacje. Zwróciły na to uwagę w 1907 r. „Nowe Tory”: „Stare przesady ubierają się w nowomodne szaty, zapożyczają ze współczesnego słownictwa pedagogicznego gotowe hasła, zwroty mowy, argumenty i wprowadzają w błąd publiczność, która ani się domyśla, że oklaskuje w postaci nowych prądów dawne narowy. Wygnane drzwiami powracają oknem, a tę ich uporczywość tłumaczy osobliwy fakt, że obok zawsze postępowej teorii pedagogicznej istnieje i istniała po wszystkie czasy bardzo wsteczna praktyka.”⁶³. Przytoczona opinia nie utraciła swojej aktualności do dnia dzisiejszego.

Wraz z wygasaniem rewolucji władze rosyjskie starały się znów roztoczyć nad polską szkołą prywatną nie tylko nadzór administracyjny, lecz i policyjny. Zmuszano szkoły polskie do zatrudniania do nauki języka rosyjskiego oraz historii i geografii tylko nauczycieli Rosjan. Kierownictwa szkół często ten nakaz lekceważyły, powierzając nauczanie wymienionych przedmiotów Polakom, wśród których zdarzały się osoby wyznania ewangelickiego, często potomkowie dawno spolonizowanych osadników niemieckich. W wielu szkołach warszawskich lekcje języka rosyjskiego miały się odbywać w godzinach porannych (od 8 do 9), co ułatwiała uczniom bojkotowanie tych zajęć. Historii i geografii nauczały często osoby słabo znające język rosyjski. Z tych powodów władze zamknęły na pewien czas kilka bardzo popularnych żeńskich szkół warszawskich, m. in. Leonii Rudzkiej, wspomnianej już w niniejszym artykule Pauliny Hewelke oraz Jadwigi Kowalczyków⁶⁴.

Szkolnictwo prywatne mimo dostrzeganych powszechnie różnych jego słabości, było przedmiotem troski polskiego społeczeństwa, które wspierało je moralnie i materialnie. Umożliwiała w ten sposób uboższej młodzieży kontynuowanie nauki w Królestwie, bądź też w zagranicznych szkołach średnich i wyższych, głównie galicyjskich. Z pomocą przychodziły młodzieży również osoby prywatne oraz powoływane dla tych celów specjalne stowarzyszenia, jak na przykład Towarzystwo Wpisów Szkolnych, liczące w 1909 r. ok. 100 tys. członków⁶⁵. Mi-

⁶² Trafną charakterystykę szkoły polskiej zawiera źródłowa praca J. Niklewskiej, *Prywatne szkoły średnie w Warszawie 1905–1915*, Warszawa 1987.

⁶³ L. K r z y w i c k i, *Wspomnienia* t. II, s. 50.

⁶⁴ Kurator warszawski Władimir I. Bielajew przekonywał ministra oświaty, że „Polacy uznają tylko silną władzę, wszelka chwiejność władzy ośmiela ich tylko do podejmowania nowych kroków na drodze samowoli i naruszania prawa”. RGIAP f. 733, op. 167, d. 913, k. 61–62.

⁶⁵ Towarzystwo Wpisów Szkolnych zostało zatwierdzone w grudniu 1906 r. Gromadziło fundusze, z których pokrywało czesne za ubogich uczniów. Organizowało też kwesty majowe na

mo, iż prywatne szkoły średnie, z bardzo nielicznymi wyjątkami, nie posiadały uprawnień szkół państwowych, to po 1905 r. zaczęły zajmować dominującą pozycję w całym szkolnictwie ponadpodstawowym. W 1913 r. w 247 prywatnych szkołach średnich kształciło się 50 079 uczniów i uczennic, a w 58 rządowych gimnazjach męskich i żeńskich, szkołach realnych oraz prywatnych z prawami państwowymi było 20 815 uczniów. Uderzający był szybki wzrost liczby żeńskich szkół średnich. W roku szkolnym 1912/1913 w 170 szkołach kształciło się ponad 31 tys. dziewcząt⁶⁶.

W okresie porewolucyjnym, dzięki inicjatywom ludności, w szczególności wiejskiej, rozszerzyła się też sieć szkół początkowych. W roku 1914 funkcjonowało w Królestwie Polskim, liczącym więcej niż 12 milionów mieszkańców, 6 867 szkół początkowych, w tym ponad 2 000 prywatnych, ale korzystało z nich łącznie zaledwie 461 474 chłopców i dziewcząt. Dodajmy, że w autonomicznej Galicji, liczącej nieco ponad 8 milionów mieszkańców, w szkołach ludowych uczyło się (w 1912 r.) ponad milion trzysta tysięcy dzieci⁶⁷. Biorąc jednak pod uwagę ugruntowaną w Królestwie tradycję domowej edukacji oraz dość szeroki zasięg, również po 1905 r., różnorodnych form tajnego nauczania, możemy przyjąć, że liczba dzieci objętych nauką elementarną, ograniczającą się choćby do opanowania prostej sztuki czytania, pisania, a czasami również rachowania, była zapewne dwukrotnie wyższa i wynosiła około 900 tys. Za powyższą tezę przemawia też wyraźny spadek liczby analfabetów, zwłaszcza w młodszym pokoleniu, w dziesięcioleciu poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej. Wykazały to badania wybitnego demografa Egona Vielrose⁶⁸.

Młodzież studencka, która już w początku 1905 r. ogłosiła bojkot wszystkich czterech istniejących w Królestwie szkół wyższych (Cesarski Uniwersytet Warszawski, Instytut Politechniczny im. Cesarza Mikołaja II, Instytut Weterynaryjny, Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach) nie osiągnęła głównego celu, jakim była repolonizacja wymienionych uczelni, ale poruszyła do głębi polską opinię publiczną we wszystkich zaborach oraz część środowisk liberalnych, zwłaszcza akademickich, w samej Rosji. Wiece studentów Uniwersytetu oraz Instytutu Politechnicznego, zorganizowane 28 stycznia

szkoły polskie. Po rozwiązaniu Polskiej Macierzy Szkolnej, zajmowało się materialnym wspieraniem szkół polskich. W 1909 r. zostało rozwiązane przez władze rosyjskie jako „zagrożające bezpieczeństwu państwa”. RGIAP f. 1341, op. 409, d. 261, k. 1–30. Raport ministra spraw wewnętrznych do Senatu. 16. X. 1909.

⁶⁶ J. M i a s o i L. G o m o l e c , *Szkolnictwo, oświata, myśl pedagogiczna* [w:] *Historia Polski* t. III, część II 1900–1914, Instytut Historii PAN, Warszawa 1972, s. 837, E. S t a s z y Ń s k i , *Polityka oświatowa*. . s. 242.

⁶⁷ „Rocznik Statystyki Królestwa Polskiego z uwzględnieniem innych ziem polskich”. Rok 1915, Warszawa 1916. .

⁶⁸ E. V i e l r o s e , *Szacunek analfabetyzmu w zaborze rosyjskim* [w:] *Przeszłość demograficzna Polski. Materiały i studia*, t. IX, Warszawa 1976, s. 15

1905 r. opowiedziały się za bojkotem uczelni aż do czasu ich repolonizacji, wyraziły solidarność z walczącymi robotnikami, żądały demokratyzacji rosyjskiego systemu politycznego, przyznania Królestwu autonomii oraz wprowadzenia bezpłatnego nauczania w językach narodowych uczniów⁶⁹. W końcu stycznia 1905 r. Uniwersytet Warszawski musiał zawiesić swoją działalność, gdyż i studenci-Rosjanie, stanowiący ponad 18% ogółu słuchaczy, solidaryzując się z Polakami, zaczęli się przenosić do uniwersytetów w Cesarstwie⁷⁰. Radzie Uniwersyteckiej przekazali oni następujące oświadczenie: „My wszyscy, uznając prawo każdego narodu na wolne samookreślenie i uważając za prawne żądanie przez każdy naród własnej szkoły, nie uważamy za możliwe pozostawać nadal w Uniwersytecie Warszawskim i przeszkadzać tym samym przeważającej większości studentów, którzy wysunęli żądania narodowe w sprawie szkolnictwa wyższego w Warszawie”⁷¹. Niewielka grupa rosyjskich profesorów poparła żądania polskiej młodzieży. Należeli do niej m. in. wybitni uczeni jak Dimitrij M. Pietruszewski – profesor historii powszechnej, sławista Aleksandr L. Pogodin, Aleksandr J. Szczerbak – neurolog i psychiatra oraz Georgij (Jurij) W. Wulf – krystalograf, uważany za chlubę nauki rosyjskiej.

Podobne stanowisko zajęło kilku profesorów Instytutu Politechnicznego, m. in. Aleksandr W. Wulf, Nikołaj B. Delaunay i Siergiej A. Zaborowski. Poparli oni oświadczenie złożone na posiedzeniu Rady przez jednego z nielicznych polskich profesorów tej uczelni Aleksandra Wasiutyńskiego w następującym brzmieniu: „W jedynym wyższym zakładzie naukowym technicznym Królestwa Polskiego, w ścianach wzniesionych ze składek całego narodu polskiego, młodzież polska, stanowiąca olbrzymią większość uczęszczających do Instytutu, pozbawiona jest możliwości studiowania techniki w ojczystym języku. Wiele katedr profesorskich wakuje, ale nie korzysta się do ich obsadzenia z sił naukowych polskich, dla polskiej nauki nie ma tu miejsca”⁷². Stanowisko studentów oraz poparcie grupy profesorów rosyjskich, wreszcie memoriał profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wywodzących się z Królestwa Polskiego oraz z Kresów, skierowany do utworzonego w 1905 r. ogólnorosyjskiego Akademickiego Związku Profesury, który walczył o autonomię szkół wyższych i uniezależnienie

⁶⁹ M. S z u l k i n , *Strajk szkolny*, s. 46.

⁷⁰ Według stanu na 1 stycznia 1907 r. Uniwersytet miał teoretycznie 14 studentów. Było wśród nich 7 wyznania mojżeszowego, 6 rzymsko-katolickiego i 1 innych wyznań. Nie było wśród nich prawosławnych. RGIAP f. 733, op. 205, d. 3963, k. 9–10.

⁷¹ J. B a r d a c h , *Udział uczonych rosyjskich w walce o repolonizację Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1905–1906*. „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” (Księga pamiątkowa ku czci Z. Kaczmarczyka) t. XIII, 1979, z. 1, s. 40.

⁷² A. W a s i u t y ń s k i , *Autobiografia naukowa*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1986 nr 1 oraz: J. P i ł a t o w i c z , *Młodzież Warszawskiego Instytutu Politechnicznego w walce z caratem (1898–1905)*, „Rocznik Warszawski” 1988 t. XX.

ich od rządowej biurokracji, spotkał się z poparciem tej organizacji. Memoriał został przekazany na ręce wybitnego fizjologa roślin Klimenta A. Timirjaziewa. Obradujący w styczniu 1906 r. III Zjazd tego Związku uchwalił rezolucję głoszącą: „Wychodząc z zasady, iż naród każdy ma prawo decydowania o swych narodowych i kulturalnych potrzebach, Zjazd uznaje, że organizację szkolnictwa w Polsce należy całkowicie pozostawić zainteresowanemu w danej kwestii narodowi polskiemu”⁷³. Stanowisko postępowej profesury rosyjskiej miało tylko moralne znaczenie. Wobec braku słuchaczy uczelnie warszawskie zawiesiły działalność. Decyzją władz carskich około 1 200 studentów zostało zmuszonych do opuszczenia Warszawy i udania się do miejsc stałego zamieszkania.

Liczna rzesza polskiej młodzieży zaczęła teraz kierować swoje kroki do uczelni zagranicznych, głównie do uniwersytetów, politechnik oraz do wyższych szkół handlowych w Niemczech, Belgii, Francji i Szwajcarii. Niektórzy udawali się również do uczelni w Cesarstwie. Największym jednak skupiskiem polskich studentów pochodzących z zaboru rosyjskiego stała się Galicja, która otworzyła przed nimi swoje uniwersytety oraz lwowską Szkołę Politechniczną⁷⁴.

W 1908 r. władze petersburskie zdecydowały się ostatecznie na wznowienie zajęć w Uniwersytecie i Instytucie Politechnicznym. Rok wcześniej otwarto Instytut Weterynaryjny. Młodzież polska przeważnie omijała jednak te uczelnie, solidaryzując się z tymi, którzy konsekwentny bojkot szkół rosyjskich uważali za główny warunek rozwoju szkolnictwa polskiego i przyznania mu pełni praw, jakie przysługiwały szkołom rządowym. Liczne ulotki groziły łamiącym zasadę bojkotu infamią. Powstawały nawet konspiracyjne sądy, które miały karać nie tylko łamistrąjków, lecz i tych, którzy udawali się do Cesarstwa, by w tamtejszych gimnazjach złożyć w trybie eksternistycznym upragniony egzamin dojrzałości. Zdarzały się też przypadki czynnych napaści na studentów oraz profesorów. Pociągnęły one za sobą zamknięcie przez generał-gubernatora Georgija A. Skafona kilkunastu warszawskich szkół prywatnych⁷⁵.

Bojkot szkoły rządowej nie wygasł całkowicie aż do końca panowania rosyjskiego w Polsce. Tak w rządowych szkołach średnich jak i wyższych liczba Po-

⁷³ J. B a r d a c h , *Udział uczonych rosyjskich...* oraz: J. R ó z i e w i c z , *Polsko-rosyjskie powiązania naukowe (1725–1918)*, Wrocław 1984, s. 290.

⁷⁴ Według ustaleń Jana Hulewicza, w latach 1905–1914 w Uniwersytecie Jagiellońskim studiowało ogółem 2615 osób z zaboru rosyjskiego, w lwowskiej Szkole Politechnicznej 1277, a w Uniwersytecie Lwowskim 566. J. H u l e w i c z , *Studia wyższe młodzieży z zaboru rosyjskiego w uczelniach galicyjskich w latach 1905–1914*, „Zeszyty Naukowe UJ 1958 nr 16, z. 3.

⁷⁵ Jedna z ulotek Związku Oświaty Ludowej z 15 lipca 1908 r. głosiła, „Że bojkot szkoły rosyjskiej jest obowiązkiem każdego, kto pragnie zachować imię Polaka”. AGAD GGW nr 108878/1908, k. 2–3. Generał-gubernator Georgij Skafon w swojej odezwie z 13. X. 1908 r. przekonywał mieszkańców Warszawy, że bojkot szkoły rosyjskiej doprowadzi nie do obrony szkoły polskiej, lecz do jej upadku. „Pamiętajcie, że ochrona nadzwyczajna istnieje, a sądy wojenne będą nadal działały”. AGAD GGW nr 105753, k. 27–28.

laków stopniowo jednak wzrastała. W 1912 r. w Uniwersytecie Warszawskim było już wprawdzie 2 415 studentów, ale Polacy stanowili nie więcej niż kilkanaście procent ogółu. Dominowali Rosjanie, wśród których zdecydowanie przeważali synowie duchownych prawosławnych, pogardliwie nazywani „popowiczami”. Byli oni z reguły absolwentami seminariów duchownych, znacznie niżej cenionych od gimnazjów. W 1912 r. stanowili oni 48% ogółu studentów Uniwersytetu⁷⁶. Do Instytutu Politechnicznego zgłosiło się w 1908 r. 346 osób, w tym zaledwie 56 Polaków, trzy lata później było ich już 217⁷⁷. W czasie pierwszej wojny światowej obydwie uczelnie ewakuowały się do Rosji. W roku 1915 ich miejsce zajęły dwie polskie szkoły wyższe: Uniwersytet Warszawski i Politechnika Warszawska.

Polskie siły naukowe, pozbawione naturalnego oparcia o szkoły wyższe i instytuty naukowe, musiały albo emigrować z kraju, albo podejmować się różnych prac, nieraz trudnych do pogodzenia z pracą badawczą. Dzięki utworzonej w 1881 r. Kasie im. Mianowskiego, zajmującej się wspieraniem polskiej twórczości naukowej, mogły się ukazywać wartościowe publikacje. Wielu warszawskich naukowców wykładało w tajnym Uniwersytecie Latającym, utworzonym w 1885 r. dla umożliwienia studiów młodzieży żeńskiej. W latach późniejszych uzupełniali w nim swoje wykształcenie również studenci Uniwersytetu i Politechniki, na przykład Henryk Goldszmit (Janusz Korczak) i Marian Falski. W ciągu 20 lat swego istnienia uczelnia ta dała wyższe wykształcenie kilku tysiącom kobiet. W 1905 r. ujawniła się i została przekształcona w Towarzystwo Kursów Naukowych, uczelnię o wysokim poziomie nauczania. W ciągu 14 lat istnienia studiowało tam 17 tys. kobiet⁷⁸. W odrodzonej Polsce przeobraziła się (w 1919 r.) w Wolną Wszechnicę Polską, uczelnię o wysokim poziomie nauczania, która chlubnie zapisała się w dziejach polskiej nauki i edukacji. Nawiązywała ona do doświadczeń Uniwersytetu Latającego⁷⁹. Szczególne znaczenie dla rozwoju polskiego życia naukowego miało utworzenie w 1907 r. Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, które skupiło w swoich szeregach ludzi nauki, nawiązało kontakty z ośrodkami zagranicznymi, utworzyło wreszcie kilka placówek naukowych, zajmujących się wyłącznie pracą badawczą.

Wydarzenia rewolucyjne w całej Rosji zmusiły rząd carski do pewnej liberalizacji swojej polityki wewnętrznej, w tym również polityki narodowościowej. Prawo do posiadania własnych szkół oraz do posługiwania się ojczystym języ-

⁷⁶ S. D. K a s s o w , *Students, professors and the state in Tsarist Russia*, Berkeley 1989, s. 407. Tabela 3 i 4.

⁷⁷ J. M i a s o , *Trudne narodziny Politechniki Warszawskiej*.

⁷⁸ J. M i a s o , *Tajne nauczanie w Królestwie Polskim...* Por. też: Z. S k u b a ł a - T o k a r s k a , *Spółeczna rola Wolnej Wszechnicy Polskiej*, Wrocław 1967.

⁷⁹ *Wykłady latające, (Poprzednicy Polskiej Wolnej Wszechnicy)*. „Ex litteris libertas”. Jednodniówka słuchaczy WWP, Warszawa 1923. .

kiem w szkole uzyskali wówczas nie tylko Polacy, lecz i inne narody, na przykład nadbałtyccy Niemcy, Litwini, Estończycy, Łotysze i Finowie⁸⁰.

Ukaz tolerancyjny z 30 kwietnia 1905 r. przyznawał poddanym rosyjskim prawo wyboru wyznania religijnego. Zapoczątkował on masowe przechodzenie dawnych unitów na katolicyzm. Kościół katolicki uzyskał szersze możliwości działania na polu społecznym i oświatowym, których został niemal całkowicie pozbawiony po 1864 r.⁸¹

Doniosłe konsekwencje dla rozwoju kultury narodowej miały tzw. przepisy tymczasowe z 17 marca 1906 r. o związkach i stowarzyszeniach, które umożliwiały zakładanie nowych bądź legalizowanie działających do tej pory w podziemiu różnorodnych towarzystw społecznych m. in. naukowych, oświatowych oraz związków zawodowych. W krótkim czasie powstały więc liczne towarzystwa kulturalno-oświatowe, które mimo dzielących je nieraz głębokich różnic ideologicznych, zajmowały się szerzeniem oświaty i kultury, organizując różnorodne formy nauczania dzieci i dorosłych oraz popularyzowania nauki wśród niższych warstw społecznych. Największą organizacją oświatową była Polska Macierz Szkolna, dysponująca znacznymi funduszami, pochodzącymi ze społecznej ofiarności. Utrzymywała ona około 700 szkół jawnych i tyleż tajnych. Prowadziła kilka szkół średnich, seminarium nauczycielskie w Ursynowie, uniwersytet ludowy w Warszawie oraz wiele innych instytucji oświatowych, jak domy ludowe, czytelnie i biblioteki. Świadczyła też pomoc stypendialną dla uczącej się młodzieży. W grudniu 1907 r. została decyzją władz rosyjskich zamknięta jako zagrażająca, w ich mniemaniu, samemu istnieniu szkoły rosyjskiej. Funkcję prezesa pełnił wybitny działacz społeczny, Antoni Osuchowski. Prezesem Rady Nadzorczej był Henryk Sienkiewicz. Szeroki zasięg oddziaływania, bo obejmujący całe Królestwo, miały również: Towarzystwo Kultury Polskiej, powstałe głównie z inicjatywy Aleksandra Świętochowskiego i kręgów liberalnej inteligencji, Uniwersytet dla Wszystkich, utworzony przez grupę intelektualistów i działaczy oświatowych, zbliżonych do Polskiej Partii Socjalistycznej oraz Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych, założone przez lewicującą inteligencję, którego pracom patronował Bolesław Prus. W wielu guberniach działały lokalne stowarzyszenia kulturalne, jak na przykład Towarzystwo Szerzenia Oświaty „Światło” w guberni lubelskiej czy Uniwersytet Ludowy Ziemi Radomskiej. Swoje stowarzyszenia oświatowe zakładali też Niemcy, Żydzi i Litwini. Mimo, iż władze petersburskie likwidowały kolejno największe stowarzyszenia, to jednak nie były w stanie zahamować ogromnego pędu szerokich rzesz ludności do oświaty i kultury, jaki rozbudziły w nich wydarzenia rewolucyjne.

⁸⁰ Por: E. C. T h a d e n (red.), *Russification in the Baltic provinces and Finland*, New Jersey 1981.

⁸¹ J. M i ą s o, *Udział Kościoła w rozwoju oświaty dorosłych w Królestwie Polskim (1905–1914)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1998 nr 3–4, D. O l s z e w s k i, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1996.

W 1908 r. zamknięty został Uniwersytet dla Wszystkich, który swoją wielokierunkową działalnością zdołał objąć dziesiątki tysięcy ludności, głównie robotniczej oraz Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych, które w całym kraju organizowało kursy nauki początkowej dla tysięcy pracujących. Podobny los spotkał w 1913 r. największe z działających stowarzyszeń – Towarzystwo Kultury Polskiej.

Burzliwy rozwój różnorodnych placówek kulturalno-oświatowych, zajmujących się systematycznym nauczaniem na różnych poziomach, upowszechnianiem książki i czytelnictwa wreszcie popularyzacją nauki, przyczynił się do powstania pierwszych na gruncie polskim naukowych opracowań na temat teoretycznych i metodycznych podstaw oraz form organizacyjnych oświaty dorosłych⁸².

Ruch oświatowy po 1905 r. nazywany też „pospolitym ruszeniem kulturalnym” był w jakimś zakresie następstwem tej nieustępliwej walki, jaką wypowiedziała caratowi polska młodzież. Strajk szkolny sprawił, że sprawa edukacji została przez ogromną większość narodu potraktowana, jako jedna z najbardziej palących kwestii społecznych, wymagających radykalnego rozwiązania. Podobne zainteresowanie szkołą i wychowaniem młodego pokolenia miało miejsce tylko w dobie Komisji Edukacji Narodowej oraz w latach „odwilży posewastopolskiej”, gdy margrabia Wielopolski przeprowadzał repolonizację i modernizację szkolnictwa w Królestwie Polskim.

Uczestnicy walki o szkołę polską, nazywani „pokoleniem strajku szkolnego”, cieszyli się przez długi czas zasłużoną estymą. Należeli bowiem do pierwszego szeregu bojowników o sprawę Polski Niepodległej. Wielu z nich znalazło się w Legionach J. Piłsudskiego oraz w Polskiej Organizacji Wojskowej. W latach Drugiej Rzeczypospolitej pracowali ofiarnie na różnych polach, między innymi na niwie pedagogicznej.

Józef Miąso

The struggle for national school in the Kingdom of Poland in the years 1905–1907 (A centenary of the school strike)

Summary

After the failure of the 1863 January Uprising the educational system of the Kingdom of Poland lost its autonomy and was subordinated to the ministry of education in St. Petersburg. All schools were reorganized according to the educational rules compulsory in Russia. Between 1869–1885, Russian became the official language for the teaching of all subjects, with the exception of Catholic religion, in school. Polish teachers has to use Russian as the means of instruction for teaching Polish literature.

This growing russification process made people reluctant to send their children to the government schools, which rise to an emergence of home teaching, mostly clandestine character.

⁸² Jedną z pierwszych tego typu publikacji było zbiorowe dzieło pt. *Praca oświatowa. Jej zadania, metody, organizacja*, wydane w Krakowie w 1913 r.

Towards the end of the nineteenth century special organizations were set up to coordinate this clandestine teaching.

Secondary school students formed in conspiracy the circles of self teaching, which predominantly aimed the study of Polish history and Polish literature. These circles became very important institutions of self-education of young generation. During the revolution of 1905, the general strike embraced not only the academic and secondary establishment, but also the primary schools. It represented a climax in the long standing struggle for a national character of school, and for granting the right to have its children taught in their native tongue to each nationality within the Kingdom. As a consequence of this school strike, the Russian government was forced to agree to an increased role for the Polish language in schools and to give in consent to the setting up of private Polish schools where national language could be used in teaching. By 1913 247 private Polish secondary schools with over 50 000 pupils had been established.